Nr. 13. Nowy Targ, dnia 25 marca 1917 Rok V.

1917

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary

Numer pojedynczy 10 hal.

Rewolucya w Rosyi.

Kiedy wybuchła wojna europejska, łudzono się w państwach centralnych, że w Rosyi, najpotężniejszej sojuszniczce Anglii i Francyi, rozgorzeje rewulucya przeciw caratowi i przeciw wojnie; rachuby takie, podtrzymywane przez prasę niemiecką mało widocznie znającą stosunki rosyjskie, opierano na zdarzeniach, które kilkanaście lat temu zmusiły Rosyę do zawarcia niekorzystnego pokoju z Japonią; wtedy to rząd carski, zaskoczony zamieszkami wewnętrznymi, czuł się zniewolonym do przerwania wojny i do ratowania swego stanowiska w potokach krwi. Trzyletnia wojna rozwiała te złudzenia; rewolucji przeciwko wojnie nie zrobiono, raz dlatego, iż przeciwnicy caratu nie śpieszyli się do ponowienia krwawych dni roku 1905, powtóre, że wojna z Niemcami jest w Rosyi popularna. To też zdawało się, iż Rosya bez zamieszek w swym kraju wojnę ukończy.

Tymczasem w dniach ostatnich nastąpił olbrzymi przewrót, zupełnie niespodziewany i nieodpowiadający oczekiwaniom prasy centralnej; niespodziewany, bo u nas niemal nic prawdziwego o Rosyi gazety nie przynosiły, co gorzej częstokroć fałszywie objaśniały różne wypadki; tak np. rozruchy w Moskwie przeciw Niemcom długi czas tłumaczono jako rewolucyę przeciw rządowi. Nieodpowiadają zaś świeże wypadki oczekiwaniom dlatego, że, choć zwrócone przeciw caratowi i samodzierżawnemu panowaniu, nie skierowały się przeciw wojnie, lecz właśnie za jej dalszem, silnem prowadzeniem.

Mimo niejasnych wiadomości o stanie wewnętrznym w Rosyi, mimo fałszywych i celowo układanych depesz, nieraz na „własnym“ drucie zdobytych, a raczej z własnego palca wyssanych, z szumnym nagłówkiem „wiadomość z Haparandy“ „z Lugano donoszą“ itd. można sobie jednak było w przybliżeniu utworzyć obraz stosunków między kołami rządzącymi w Rosyi a ich przeciwnikami, których wyrazem był parlament rosyjski czyli Duma. W Rosyi ścierały się dwie partye; jedna złożona ze zwolenników rządów absolutnych, przychylna Niemcom i skłonna do zawarcia z nimi odrębnego pokoju; tworzyli ją wysocy urzędnicy, mający w swych żyłach dużo krwi niemieckiej, duchowieństwo, będące w Rosyi ostoją i podporą wszelkiego zacofania, całe zastępy urzędników, których byt był związany z istnieniem tyranii carskiej, wreszcie najbliższe otoczenie samego cara. Partya ta wystawiła sobie w oczach patryotów rosyjskich jak najgorsze świadectwo; jej niedołęstwu przypisywano klęskę pod Gorlicami, opuszczenie Królestwa Polskiego i cały szereg przestępstw, między innemi ucisk swobodnej myśli i dążenie do usunięcia przedstawicieli narodu w Dumie od kierowania losami państwa-

Dodajmy jeszcze od siebie, że to stronnictwo z uporem trzymało się zasady, iż o losach Polski i Polaków nie sami Polacy mają rozstrzygać, względnie kongres pokojowy, lecz że „dobroczynny" i „łaskawy" car postanowi o nas, ponieważ sprawa polska jest sprawą wewnętrzną Rosyi.

Stronictwo to coraz więcej dochodziło do władzy, a pociągnąwszy za sobą bezwolnego Mikołaja II. rządziło Rosyą. Jednocześnie jednak rosło niezadowolenie w Rosyi z ich rządów.

A przeciwnicy zaczęli ostro wytykać błędy; na posiedzeniach Dumy przychodziło do starć między rządem a posłami, którzy dobrze widzieli, że zwolennicy zacofania pracują na szkodę kraju. W pomoc przyszła im Anglia, obawiająca się, że Rosya pewnego dnia zawrze pokój z Niemcami. W największej tajemnicy przygotowali postępowcy rosyjscy z posłem angielskim plan zamachu: nagły wybuch rewolucyi zaskoczył carat i drugie, dotąd od steru rządów odsuwane stronnictwo, stanęło na czele kraju.

Kiedy dwa miesiące temu jeden z Polaków, przybywszy ze Sztockholmu po rozmowie z posłem do Dumy Stachowiczem przywiózł wiadomość, że car Mikołaj II. może być lada chwila usunięty z tronu; wiadomość ta, nie podana zresztą w gazetach, wywołała wielkie zainteresowanie, przewrót jednak jaki się obecnie dokonał w Rosyi, przeszedł wszelkie oczekiwania; w dziejach carstwa niebywały, w dziejach Europy rzadki, zasługuje na bliższe poznanie.

Pomijamy szereg sprzecznych ze sobą i niepewnych wiadomości, a ograniczamy się do przedstawienia już stwierdzonych wypadków. Władzę w Rosyi objął komitet, złożony z 12 posłów do Dumy; nowy rząd usunął czy uwięził dotychczasowych ministrów i wydał odezwy do narodu; treścią ich jest wezwanie do spokoju i łączenia się z rewolucyą, i wezwanie do prowadzenia dalszej wojny. Widocznie sprzysiężenie było dobrze przygotowane i oddawna planowane, skoro do rewolucyi przyłączyło się odrazu 30. 000 wojska w Petersburgu; również i inne miasta, jak Moskwa, Kijów, Odessa i cała Syberya, zgłosiły przystąpienie do odbudowy państwa carów, to samo słychać o gienerałach i wojskach na froncie Zapewnie że tu i ówdzie zdarzają się objawy niechęci przeciw nowemu rządowi, ale jak dotąd o poważniejszym oporze nie wiadomo. Jednocześnie zmuszono cara Mikołaja II. do zrzeczenia się korony; czego nie dokonała krwawa rewolucya w roku 1905, to sprawiły obecnie niemal bezkrwawe zajścia, Mikołaj II. któremu Rosya zawdzięcza tysiące ofiar pozabijanych w rzeziach ulicznych, wywieszanych na szubienicach i pogniłych w więzieniach sybirskich, przestał panować.

Na jego miejsce przychodzi jego brat, wielki książę Michał Aleksandrowicz, który wstąpienie na tron rozpoczął w sposób zgoła nierosyjski, mianowicie od zapytania narodu, czy chce go za cara; wola ludu ma się objawić głosowaniem wszystkich Rosjan.

Tak upadł znienawidzony carat, jak minąć musi wszelka tyrania, jak musi upaść zły rząd niepracujący dla dobra ogółu.

Przykład upadku samowoli i wyzwolenia z ucisku zostanie żywo w pamięci, i podziała zapewne i tam, gdzie panują jeszcze rosyjskie stosunki.

Dwie sprawy byłyby jeszcze do omówienia, ale na nie odpowiedzi na razie nikt dać nie może; pierwsze, czy to skróci trwanie wojny i dopomoże do ostatecznego zwycięstwa; drugie, czy sprawa polska na tem [illegible] zyska. Wolno tu robić przypuszczenia tylko, bo nic [illegible]go dziś powiedzieć nie można. To pewne, że nowy rząd rosyjski chce dalszej wojny, nie myśli o pokoju z państwami środkowemi owszem, zapowiada nawet wzmożenie się zapasów i energiczne ich kierownictwo; toby wojnę mogło skrócić, bo wtedy nastąpiłyby szybko po sobie idące wypadki i gwałtowne wyczerpywanie się materyału ludzkiego, amunicyi i przyborów wojennych. Dalej możliwe, że zamieszki w Rosyi będą trwać dalej a nowy rząd, nie mogąc kraju uspokoić, będzie musiał sam prosić o pokój Ale to tylko przypuszczenia, więc lepiej zbyt wiele sobie nie obiecywać.

Co do tak ważnej dla nas sprawy polskiej jeszcze trudniej coś orzec, a jeszcze trudniej napisać. Na gorsze się już nic zmienić nie może, korzyści trudno przedstawić. To jedno jednak jest pewnikiem: od Rosyan niczego spodziewać się nam niewolno, a opieka, jaką nas chcą otoczyć, jest zbyteczna: nasza sprawa nie jest sprawą rosyjską, lub jakąkolwiek inną.

Wojna światowa.

Najważniejszym wypadkiem tygodnia jest przewrót w Rosyi, o którym osobno piszemy. Zmiany, jakie tam zaszły, przyjęły już i uznały rządy angielski i francuski. — Skąpe wiadomości z Ameryki nie przyniosły nic nowego; sądzą powszechnie, że wojny uniknąć się nie da, zwłaszcza po zatopieniu trzech parowców amerykańskich przez niemieckie łodzie podwodne. Również okręt brazylijski uległ podobnemu losowi. Gazety donoszą natomiast, że nastrój w Meksyku jest dla Niemców przychylny; być może, że dyplomaci nie-

mieccy w dalszym ciągu pracują nad sojuszem meksykańsko - niemieckim, skierowanym przeciw Stanom Zjednoczonym. — Po zerwaniu stosunków z Niemcami rozpoczęły wojska chińskie obsadzamie kolonii niemieckich w Hankau i w Tientsinie. — We Francyi nastąpiła zmiana gabinetu Brianda, a na jego miejsce powstało nowe ministeryum Ribota i Vivianego: zmianę wywołały po części zarzuty, że dotychczasowy rząd za mało energicznie prowadził wojnę; tak n p. wczasie obrad parlamentu podnoszo, iż lotnictwo niemieckie wyżej stoi od francuskiego, dzierżącego dotąd pierwszeństwo. — W Niemczech spór między izbą panów a sejmem pruskim przybrał ostre rysy; jest to walka między skrajnymi konserwatystami a bardziej liberalnymi żywiołami, starającymi się uzyskać większy wpływ na rządy w państwie: stanowisko izby panów zwraca się także przeciw kanclerzowi. W czasie obrad sejmu pruskiego partya socyalistyczna na ostro wystąpiła przeciw dalszemu prowadzeniu wojny. — W Austryi krążą pogłoski o zmianach w ministerstwach węgierskich. Niemcy austryaccy usilnie pracują nad wprowadzeniem języka państwowego; ze strony słowiańskiej podnoszą się protestesty przeciw ich uroszczeniom.

Sprawy Polskie.

W sejmie pruskim posłowie polscy głosowali przeciw budżetowi, ponieważ rząd nie skreślił wydatków na tak zwaną „ochronę niemieckości na kresach wschodnich"; fundusz ten zwraca się wprost przeciw narodowi polskiemu; dzienniki polskie podały mowę posła Mizerskiego, wygłoszoną przeciw tym wydatkom.

Z Królestwa ponownie przychodzą wiadomości o bliskim oddaniu Legionów Radzie stanu. W Warszawie obradował Zjazd krajowy zwołany przez Radę Stanu przy licznym udziale delegatów z prowincyi; powzięto uchwały w sprawie stosunku Rady Stanu do społeczeństwa i w sprawie armii. Sama Rada Stanu oganizuje się coraz dokładniej w departamenty tj. oddziały dla poszczególnych potrzeb krajowych, jak wojsko, skarb, podatki, szkolnictwo itd.

Koło polskie we Wiedniu obraduje nad wyodrębnieniem Galicyi: komisya parlamentarna Koła opracowuje projekt nowych urządzeń.

Fronty bojowe.

Na froncie wschodnim niema żadnych zmian.

Na froncie włoskim zwycięskie starcia odbyły się na północ od Asiago, atak Włochów koło Kostanjewicy odparto. Na Costabellą odbito z powrotem utracone pozycye. W grupie ortlerskiej zdobyto ważne wzgórze Wysoki Schneid wysokości 3.300 metrów.

Na froncie macedońskim i albańskim odżyły na nowo zacięte walki; nad Vojusą odparto Włochów;

Czy człowiek ma wolną wolę.

Wikcie Dyrdakowej, co już kilka roków ma chłopa w Ameryce, zgniła stodoła, zwyczajny los wszelkich dzieł ludzkich i chciała nieborka koniecznie mieć, nową, bo w czemżeby jaki snopek złożyła?

Izba trzymała się jeszcze, toż stajnia i chlew i parkan od zachodu, bo je Wojtek Dyrdak poprawił.

Czterech chłopa mozoliło się nad nową budową przewodził Wálek, co go przezywali Królem, jako niby podmajstrzy, a Józek Ochotniczan, i Wojtek "prorok" że przepowiadać lubił pogodę, i Franek Podgórowski pomagali, ale i sami znali się co nie co na ciosiołce, bo ta dla chłopa, wiecie, wielkich wymysłów nie trzeba. Zrąb stał już gotowy, i dach, i choinka umajona w szczycie, słowem to, co najważniejsze, Wikta więc cieszyła się, piekła „moskale" coraz wymyślniejsze, smarowane jajkiem i bryndzą jak na Wielkanoc, smażyła jajecznicę z kiełbasą, donosiła piwo i wino swojskiego wyrobu, a ku temu habrykę. Bez habryki nijako robić, cnie się i nie idzie nie! Nie było, wiecie, jeszcze wtedy wojny.

Siedzą więc czterej mężowie na deskach, po dwóch na jednej w rękach trzymają heble, a w kątach ust fajki, i puszczają z nich co chwila obłoczki, które wiatr unosi ponad dach i zabiera sobie, gdzie mu się podoba.

Pięknie się deski heblują, a ja siedzę osobno przyglądam się, bo rad patrzę na pracujących wesoło ludzi.

Ale szczęście i zadowolenie ludzkie to rzecz nie trwała!

Moi robotnicy zgarnęli wióra z desek, odłożyli heble i powstali.

— Deski gotowe, bierzmy się do wrót!

— Rozkładać deski na legary.

— Pierwej trzeba zmierzyć od ściany do ściany.

— Słusznie, mierzmy.

Zmierzyli, deski ułożyli, Franek bierze łatę i koło niej wodzi ołówkiem.

— Jakoż to robisz? Przemawia Walek.

— Czy nie widzisz? Tu będą kraje, a środkiem od kąta do kąta listwy.

— Nie od kąta do kąta, tylko na szerokość!

— Nic trzeba na szerokość, jeno na ukos, będą drzwi mocniejsze.

— A ja ci mówię, że na szerokość! — woła już podniesionym i chrapliwym głosem Walek, a fajkę z ogniem wpycha do kieszeni serdaka.

— Rób tak, jak cię prosili, skoroś się zgodził!

— Tyś jest osioł!

również bez skutku pozostała silna ofenzywa francusko angielska między jeziorami Prespa i Ochrida i na północ od Monastyru; chwilowe sukcesy nieprzyjaciół zniweczono.

Na froncie zachodnim cofnęli się Niemcy bardzo znacznie; komunikaty niemieckie twierdzą, że to skrócenie frontu jest planowe i dobrowolne; być może iż w ten sposób przygotowuje gen. Hindenburg pole do nowych walk. W ręce Anglików i Francuzów wpadł duży obszar ziemi z miastami Bapaume, Peronne, Roye, Noyons. Jest to najważniejsze wydarzenie wojenne w tym tygodniu, mogące mieć duże znaczenie w przyszłości.

Na froncie azyatyckim cofają się Turcy na północ od Bagdadu przed Anglikami; również Rosyanie robią dalsze postępy.

Z walk powietrznych; Zeppeliny bombardowały Londyn, jeden statek został zniszczony. Flota niemiec zrobiła skuteczną wyprawę na wybrzeża angielskie.

ODEZWA!

do ludności powiatu nowotarskiego.

Po raz trzeci przypada nam w udziale obchodzenie pamiątki Męki Pańskiej i Zmartwychwstania Chrystusa Pana, wśrod grozy i wrzawy wojennej.

Trzeci też rok mija, jak nasi bracia i synowie piersią swoją zasłaniają nas przed nawałą wroga, krwią swoją serdeczną składając świadectwo swojej miłości dla ojczyzny i kraju.

Z wdzięcznością wspominamy tych naszych dzielnych, a pamięć ich czynów bohaterskich przejdzie do potomności, jako niczem nie zatarty pomnik.

Uczucia te, które łączą się z myślą naszą o nich, powinny nas pobudzić do jak największej dla nich ofiarności, powinny nas pobudzić do starania, aby ich znoje i trudy umilić im dowodami naszej o nich pamięci i naszego przywiązania.

Obecnie też z okazyi zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy, zwracam się znowu do wyprobowanej ofiarności wszystkich mieszkańców Podhala z gorącą prośbą o składanie na rzecz tych naszych bohaterów, leczących się z ran i chorób po szpitalach w naszym powiecie, chociażby najskromniejszych datków, z którychby można było jak w roku poprzednim, urządzić dla nich „święcone."

Zbiórką datków zajmą się Komitety miejscowe, przy współudziale Wielebnych Księży Proboszczów, Naczelników gmin i Kierowników szkół, których do wzięcia udziału w tej akcyi zapraszam.

Ze względu na bliskość Świąt koniecznem jest spieszne rozpoczęcie potrzebnych przygotowań tak, by wynik pracy był jak najkorzystniejszym.

— A tyś sumar!

Drudzy dwaj mistrze zbliżyli się:

— Dajcież chłopi spokój, bo osioł a sumar, to jedno.

— I tyś sumar! — krzyczy Walek.

— No, już go opadły osy. Długoś ta wytrzymał!

— Jeżeli nie będzie tak, jak ja chcę, to sobie róbcie sami!

— Wielkie rzeczy! Bez Walka zaginiemy!

I skończyło się na tem, że Walek rozsierdzony schwycił hebel, piłę i węgielnicę, nacisnął kapelusz na oczy i ruszył ku swemu domowi, a narzędzia dzwoniły mu przez drogę pod pachą, jakby go karciły za popędliwość.

— A to pokrzywa — mówię — szczęście, żeście nie wszyscy tacy.

— O, panie nauczycielu, żebyście wiedzieli, co to za złośnik. Ten by i Panu Bogu nie ustąpił.

— Póki by nie musiał — wtrąca Józek. To nie jest zły człowiek — mówi zaś Franek - jeno gwałtowny. Zobaczycie, że on się tu wróci, jak ochłodnie z gniewu. — U niego tak zawsze.

— Pięknie robi — mówię — że po namyśle naprawi co uchybił, ale mógłby wcześniej nad sobą zapanować i nie dopuszczać, aby go złość uniosła.

— On twierdzi, że nie może się wstrzymać.

— Albo nie chce,

— Żebyście wiedzieli, jaki krzyż mają z nim domownicy, aż mi ich żal nieraz. O lada drobnostkę złości się i złorzeczy, rzuca się jak oparzony, a gdy się uspokoi, i powiedzą mu, że im było przykro, tłómaczy się: no, darmo, co ja za to mogę, żem taki. Wiecie żem nagty, to się mi nie sprzeciwiajcie.

— Żeby to tylko domownicy mieli z nim przykrość ale on i z sąsiadami robi to samo, i powoli wyrobiło się zdanie, i on sam w nie uwierzył, że Walek niezły chłop, jeno nagły.

— Ja tylko w tę nagłość nie wierzę — wtrąca znów Józek.

— Jakoż to, nie widziałeś i dziś, co zrobił?

— Widziałem, ale mówię, żebym go oduczył nagłości. Wiem na niego sposób. Przypatrzyłem mu się dobrze przy wojsku w Koszycach. Wiecie, że Walek nie tęgą ma głowę i ćwiczenia nie szły mu. Co kapral zawoła: na prawo zwrot — to on obraca na lewo, każe wykroczyć naprzód nogą lewą, on wystawia prawą, ażeby spamiętał jakie słowo, albo nazwisko, ani sobie obiecuj. Wreszcie kaprala już ostatecznie złości zebrały, i mówi jednemu, co stał przy Walku: Napluj mu do gęby! Rozkaz rozkazem i człek się boi, toż

Jestem pewien, że odezwa moja nie przebrzmi bez echa i że liczne ofiary i datki umożliwią urządzenie skromnego „święconego" dla chorych i rannych żołnierzy, które będzie umileniem im ciężkich chwil, jakie przy spełnianiu swoich trudnych obowiązków wobec ojczyzny i kraju przeżywać będą.

Wszelkie datki można składać na ręce Komitetów miejscowych w gminie, lub też przesyłać do tutejszego Starostwa, podając wyraźnie przeznaczenie nadesłanej kwoty.

Kierownik c. k. Starostwa.
Psarski mp.

Z działalności T-wa Kółek rolniczych.

Dnia 12 marca odbył się w Krakowie zjazd dyrektorów Składnic Kółek roln. Obrady miały na celu program działalności handlowej na teraz i na przyszłość, środki wzmacniające spoistość wszystkich organizacyj handlowych Twa. to jest Związku ekonomicznego T. K. r. do Składnic, Sklepów i Kółek rolniczych.

W szeregu uchwał powziętych na Zjeździe doniosła dla chwili dzisiejszej jest następująca: Przyjmuje się do zatwierdzającej wiadomości ofertę c. k. Rządu, aby Związek ekonomiczny T. K. r. wraz ze Składnicami, Sklepami i Kółkami rol. jako swemi organami porozrzucanymi po całym kraju ujął w swe ręce urzędowy skup tłuszczów, wędlin, jaj i sera, wzajem na to pośrednicząc w rozprzedaży nafty, cukru mąki i t. p. towarów przez c. k. Rząd przydzielonych poszczególnym krajom.

Do Rady nadzorczej Związku ekon. jednej z najżywotniejszych instytucyi handlowych w kraju weszli z ramienia Składnic, Ludwik Czech z Nowego Targu, Dr Dzikiewicz z Nowego Sącza i Michał Staroń z Dębicy, a Zygm. Podgórski jako zastępca z Bochni,

Następnego dnia obradował Zarząd główny Twa Kółek roln, uchwalił utworzenie wspólnej reprezentacyi z Twami rolniczem i gospodarskiem dla spraw rolniczych małych i wielkich rolników w kraju, wystosował uroczysty protest do najwyższych władz państwowych w sprawie obecnie przeprowadzanych spisów i rekwizycyi w kraju, zajmował się sprawą skupu bydła i innemi rolniczemi sprawami, dając dowód, że stoi na straży interesów rolniczych włościaństwa.

Wobec zatem zamienionej akcyi Twa K. r. wskazanem jest jak najszybsza reorganizacya Kółek roln. i Sklepów w powiecie zwłaszcza tam, gdzie Zarządy Kółek są nieczynne, przeprowadzenie wyborów nowego Zarządu i delegatów na Walne Zgromadzenie powiatowe w Nowym Targu.

W sprawach Kółek należy się zwracać do Zarządu powiatowego na ręce J. T. Dziedzica w Nowym Targu.

---

to żołnierz zrobił pół obrotu, chrząknął i napluł... Jakie było to plucie, to było. ale przecie hańba,

— No — i cóż na to Walek?

— Myślicie pewnie, że kaprala starł na proch i do fajki włożył? Ani drgnął!

— Może nie był jeszcze wtedy nagły.

— Taki był złośnik jak teraz. Raz nie mógł zdjąć buta prędko, to go potem bagnetem na drobne kawałki porąbał i oczywiście musiał kupić nowe buty. Tu jednak bał się kary, więc ani nie mruknął.

— Wartałoby mu to przypomnieć.

— Możesz spróbować, jeżeli cię kości świerzbią,

— No, to tam Króla sponiewierali godnie, a przecie go nie oduczyli nagłości.

— Onoby ta było co z tego, ale cóż, wiecie przecie, że co roku przychodzą nowi rekruci, to na starszych mniej się naciska, a potem służba się kończy i idziesz do domu

— A o tem nie słyszeliście, jako było u mego kumotra Jędrzka?

— Co, jak?

— Dzieci Królowe i Jędrzkowe posprzeczały się na polanie w Jaworzynie, żaliły się oczywiście każde przed swoim ojcem, Jędrek coś tam powiedział na króla, niby — na Walka, — i nic. Aż tu jednego dnia kiedy Jędrek ostrzy sobie siekierkę, bo wiecie że to gazda zapobiegliwy i darmo chleba nie je, nagle słyszy, że coś cupka po sieni. Otwierają sie drzwi gwałtownie i wchodzi Walek.

— Pochwalony Jezus Chrystus — mówi.

— Na wieki — witajcie Walku!

— Bóg zapłać, witajcie wy też!

Tak pięknie zaczęta rozmowa zmieniła się jednak nagle.

— Co ci to, psia . . . moje dzieci zjadły?! —

— krzyczy Wałek i swoje żylaste ręce podnosi ku szyi Jędrka

Ten zaś nie krzyczy, ani nawet nie mówi nic, bo myśli, że na nic-by się to zdało, tylko łapie siekierkę i ciap! nią na oślep. Czy tak chciał, czy nie tego nikt nie dojdzie. ale siekierka zamiast w głowie Walka. utkwiła we węgle przy drzwiach.

Widok ostrego żelaza, i do tego w silnej ręce, może odebrać odwagę nawet najgwałtowniejszemu człowiekowi, odebrał ją też i Walkowi. Cofnął się też błyskawicznie, a rad, że zabójczego narzędzia nie widzi przed sobą, przemówił innym już tonem:

— Swaku, a dybyśmy się pozabijali!

— Widzisz. coś ze mnie zrobił? O mało morderstwa nie popełniłem!

— No, odpuść-że mi, wiesz żem nagły.

— Odpuść mi ty

Zjazd biskupów polskich.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd polskich książąt kościoła ze wszystkich ziem polskich dawnej Rzeczypospolitej Polskiej a to z powodu stulecia arcybiskupstwa warszawskiego. — Zjazd ten przyszedł do skutku poraz pierwszy od czasu rozbioru Polski. Fakt ten świadczy o zmienionej sytuacyi w czasie toczącej się obecnie wojny, gdyż takie zgromadzenie wśród istniejących warunków przed wojną był wprost niemożliwem. Szczególniej ważnym jest ten zjazd biskupów ze względu na miejsce w którem się odbywa. —

Rosya wiedziała bowiem dobrze jaką potęgą są biskupi, dlatego nigdy nie dopuszczała do zebrań biskupów urzędujących wewnątrz swego państwa, nawet na wypadek śmierci którego z biskupów nie wolno było im gromadzić się w większej ilości. Dziś wzięli udział w zjeździe metropolita gnieźnieński, warszawski, lwowski i Książę biskup krakowski obok wielu innych.

Obrady toczyły się poufnie, mimo to dochodzą nas wiadomości, że dotyczyły one nie tylko polskich spraw kościelnych ale i żywotnych spraw narodowo-politycznych. Owocem tych narad, jak zapewniają będzie wspólny list pasterski, który się ma niebawem pojawić. Jesteśmy w przededniu, pisze Głos narodu, wielkich wydarzeń. Ufamy, że Kościół polski wyjdzie cały z katakumb ucisku i zajaśnieje Polsce i światu jako przykład nieugiętej wytrwałości w wierze, męstwa w cierpieniach i ufności Boga, który kieruje lo sami narodów.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

W smutku pogrążona rodzina śp. Jana Dołęgi Eminowicza c. i k. Majora huzarów w stanie spoczynku poczuwa się obowiązku złożenia na tej drodze najserdeczniejszego podziękowania:

Jaśnie Wielmożnemu Panu Dr Jan Bednarskiemu za długoletnią i staranną opiekę jaką otaczał zmarłego do ostatniej chwili życia oraz

Przewielebnemu księdzu kanonikowi i proboszczowi Michałowi Wawrzynowskiemu i całemu nowotarskiemu Duchowieństwu,

Świetnemu Korpusowi Oficerskiemu i całemu garnizonowi wojskowemu w Nowym Targu i wszystkim Przychylnym Znajomym i Przyjaciołom za oddanie zmarłemu ostatniej posługi.

Aurelia Eminowiczowa
z córką i zięciem.

I omal że się nie popłakali, i powiedzieli sobie dużo pięknych słów i rozeszli się lepiej, niż najlepsi kumotrowie.

A byłoby nie doszło do zwady, gdyby jeden i drugi trochę nad sobą zapanował, gdyby on rządził językiem, a nie język nim.

-- Mnie się zdaje, że Walek był gorszy.

— Gorszy był przez to, że trzymał złość w sobie i szukał sprzeczki, choć nie było o co.

— Ale się spostrzegł i ustąpił.

— Bo się przelękł i za to ustępstwo nie będzie miał żadnej zasługi. Powinien był wcześniej wziąść na rozum i dać wszystkiemu spokój.

Jeszcze tej rozprawy nie skończyliśmy, gdy moi chłopi zrobili uwagę:

— Król już tu!

I rzeczywiście, uzbrojony, jak poprzednio, w swoje ciesielskie narzędzia, wracał się Walek i fajkę kurzył jakby nic i pozdrowił nas, a nawet przemówił.

— Nie bierzcie też za złe, moiściewy, bo to ta rozmaicie przyjdzie.

— Wcale się nie gniewamy.

Mnie jednak korciło, żeby mu co powiedzieć, może się go przecie chwyci, może dobre słowo zastanowi go chociaż, jeżeli nie nawróci.

— Wiecie, Walenty — mówię — wyście złośnik.

— Prawdą mówicie, panie, ale cóż ja na to mogę?

— Trzeba się wstrzymywać.

— Żebym to mógł! Mnie samemu potem żal, ale po niewczasie.

— Wiecie co Pan Bóg dał człowiekowi rozum, żeby się tym rozumem kierował. Zwierzę inaczej ono idzie za pierwszym popędem, bo się nie zastanawia: krowa bodzie rogiem i psu gdy stąpicie na ogon, to zęby zaraz kąsają; naciśniecie osę, to wbija żądło do naszego ciała. Bądźmy lepsi, niż te nierozumne istoty.

Słuchajcie, jak to pięknie napisał hiszpański poeta (Fr. Saucher de Castro):

„Nie chcę własnem gardzić mianem!
„Jeśli prawo świat przygniata,
„Człowiek królem jest wszechświata
„I postępków swoich panem
„W życiu zacnem lub skalanem....
„Mogę grzechów sam bezdroże,
„Albo ścieżkę wybrać cnoty
„Mogę gwoli żądz odmianie
„Iść ku niebu — czy w otchłanie!"

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA

Odpowiedzi Redakcyi. Jędrzejowi S. z Zakopanego Treści skonfiskowanych przez cenzurę ustępów podawać nie wolno; prosze przeglądnąć gazety Krakowskie z ubiegłego tygodnia.

Przeniesienie. Dr. Wiktor Świderski, praktykant koncepitowy c. k. namiestnictwa, obecnie przy starostwie Nowotarskiem został przeniesiony do Bochni

Ks. Piotr Marzec, ekspozyt w Klikuszowy, otrzymał probostwo w Przytkowicach.

Parafia Klikuszowska traci w nim wzorowego kapłana i gorliwego pracownika na niwie społecznej

Posiedzenie nowotarskiej Rady Powiatowej odbędzie się dnia 29. marca o godzinie 10 tej przed południem.

Sprawa podwyższenia zasiłków. Rada ministrów zajmowała się w kilkudniowych obradach wyżywieniem niezamożnej ludności, przyczem poruszono sprawę podwyższenia zasiłków wojskowych Minister skarbu oświadczył, że rząd przeznaczył 160 do 180 milionów koron na ten cel, podwyższenie więc nie będzie wielkie. Zapewne i w Galicyi zasiłki będą nieco wyższe; dotąd bowiem pobiera ludność zasiłek najniższy ze wszystkich krajów monarchii.

Znaczna zguba. Marya Chowańcowa z Poronina zgubiła ubiegłego jarmarku dnia 12 b m. w Nowym Targu w rynku kwotę 300 koron, które otrzymała jako zadatek za sprzedaną krowę. Uczciwy znalazca otrzyma 100 koron nagrody.

W oświetleniu miasta wprowadzono od paru tygodni znaczne ograniczenia; niesłusznie jednak dotkniętą została tym oszczędnościam ulica Ludzimierska bardzo ważna dla miasta ze względu na dostęp do dworca kolejowego. Dobrze by było choć paroma lampami ułatwić ruch w tej stronie, gdyż większość pociągów przychodzi poźnym wieczorem lub nocą.

Utopił się w studni na dniu 13 marca w Zakopanem Maciej Orszulak lat 36 liczący matołek pochodzący z Dzianisza.

Stan powietrza. Po kilku dniach ciepłych i pięknych, w których już czuć było podmuch wiosny spadł znów obficie śnieg i nastąpiło nowe wydanie zimy z mrozami, i zawieruchą śnieżną. Zima przeciąga się tedy ku wielkiemu zmartwieniu rolników i chodowców, gdyż zapasy karmy dla bydła się wyczerpują a do zielonej paszy jeszcze daleko, gdyż ziemia pokryta grubą warstwu, śniegu i głęboko zamarzniętą nie tak rychło pokryje się zielenią.

Gwałtowna zmiana ciepłoty powoduje nadto niebywałą śmiertelnosć wśród ludzi, choć na razie niema chorób zaraźliwych, na tem miejscu przypominamy, że roku ubiegłego na św. Józefa roboty w polu były w całej pełni.

Brak tytoniu nietylko u nas wywołuje zbiegowiska przed trafikami; w miejscowości Gmunden w Solnogrodzie zaradzono nieporządkom w ten sposób, że trafiki wydają cygara, papierosy tytoń za kartkami, które cywilni otrzymują w magistracie, a wojskowi w komendzie; nie wolno wydawać karty, a co za tem idzie sprzedawać tytoń osobom poniżej lat szesnastu.

Sztandar z Podhala dla 3 go pułku Legionów. Na ręce p. Jana Skotnickiego w Zakopanem przesłał komendant 3.pp. następujące pismo:

„Zegrze dnia 5 marca 1917 r.

Komenda 3 pp: zawiadamia JW Pana, że w niedzielę 4 b. m. odbyło się uroczyste przejęcie przez pułk pięknego sztandaru, ofiarowanego w swoim czasie przez Podhale.

Z tej okazyi pozwalam sobie imieniem wszystkich oficerów i żołnierzy 3 pp. złożyć na ręce JW Pana nasze serdeczne podziękowanie dla ziemi podhalańskiej. Wierzymy niezłomnie, że rozpostarty nad nami sztandar Podhala powiedzie nas do ostatecznego zwycięstwa. Niech żyje Polska! Niech żyje Podhale!

Andrzej Galica komendant 3. pp.

Ratowanie dzieci. Śmiertelność wśród dzieci polskich dochodzi do przerażających rozmiarów; ze świeżego rozporządzenia komendy Lwowskiej w sprawie rekwizycyi mleka dowiadujemy się, iż dziennie wymiera we Lwowie 18 do 20 niemowląt i dzieci starszych z braku należytego pożywienia. Nad ratunkiem dzieci pracują usilnie rożne stowarzyszenia dobroczynne; obecnie przyszła w pomoc wojskowość i rekwiruje ze wsi podmiejskich 1.500 litrów mleka, przeznaczając je wyłącznie na użytek szpitali, przytułków i ochronek dziecięcych. Brak żywności, jak wiemy, jest przyczyną łatwego rozszerzenia się chorób zakaźnych; dlatego też obecne pojawienie się tyfusu plamistego we Lwowie tłumaczą lekarze lichem odżywianiem się. Cóż na to ci, którzy opowiadają we Wiedniu niestworzone historye o tem, jak to Galicya opływa we wszystko?

Listy do jeńców w Rosyi. Biuro centralne poszukiwań (oddział dla jeńców wojennych) donosi, iż ruch pocztowy z Rosyą jest na razie wstrzymany, wobec czego wysyłanie listów do jeńców w Rosyi obecnie ustało.

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia **29 marca 1617** o godz 9 rano odbędzie się w tutejszym sądzie biuro N 1 licytacja celem wydzierżawienia konsesyi gospodnio szynkarskiej w Białce powiat Nowy Targ przywiązanej do osoby Michała Lacha.

Dzierzawa ma trwać 4 lata

Warunki licytacyjne można przeglądać w godzinach urzędowych w biurze N 1

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.